TYGODNIK OBOZOWY APW

M.p. niedziela 15 kwietnia 1945 r. Nr. 15 (55)

JAPOŃSKI CHWYT STALINA

Dnia 5 kwietnia b.r. Rosja wypowiedziała sowiecko - japoński pakt neutralności, który - stosownie do jego warunków - przestanie obowiązywać w kwietniu 19 46 roku. Jaki jest konkretny sens tego zdarzenia politycznego?

Sięgnijmy wstecz do początków wojny. W sierpniu 1939 Stalin zawarł pakt z Niemcami, umożliwiający im wywołanie wojny, i zaraz w pierwszej jej fazie zagarnął połowę Polski, część Rumunii oraz państwa bałtyckie i włączył je do Związku Sowieckiego. W pierwszym kwartale 1941 doszedł do przekonania, że należy ubezpieczyć swoje interesy na Dalekim Wschodzie i osłonić się przed ewentualnym japońskim uderzeniem. Jak Niemcy zawarły pakt nieagresji z Rosją, by mieć jeden tylko front, tak Stalin zawarł pakt neutralności z Japonią, by w razie - planowanej na finisz wojny - napaści Rosji na Niemcy albo w razie nieoczekiwanej napaści Niemiec na Rosję mieć do czynienia z jednym tylko przeciwnikiem. Z tego przede wszystkim założenia urodził się rosyjsko-japoński pakt neutralności.

Przez cały czas swego trwania przynosił on obu stronom wyraźne korzyści, które kazały zapomnieć czasowo o głębokim i starym antagoniźmie rosyjsko-japońskim.

Korzyść Rosji była istotna. Rosja zyskała bezpieczeństwo na Dalekim Wschodzie. Gdy po dłuższym okresie prowadzenia wojny z Niemcami, przekonała się, że bezpieczeństwo rzeczywiście istnieje, przeznaczyła swoją wielką armię dalekowschodnią w znacznej części do walki z Niemcami. W ten sposób znakomicie powiększyła swoje szanse w tej wojnie. Pakt rosyjsko-japoński odegrał rolę istotną, i można sądzić, że gdyby nie on, gdyby słaba w pierwszej fazie wojny sowiecko-niemieckiej Rosja została uderzona przez Japonie, to albo przegrałaby wojnę, albo conajmniej miałaby nieznośnie ciężką sytuację.

Japonii pakt też dobrze służył. I ona chciała mieć zapewnione bezpieczeństwo ze strony Rosji. Japonia przygotowywała się do napadu na Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. Pod kątem tej wojny było dla Japonii bardzo pożądane, aby nie stać się przedmiotem ewentualnego rosyjskiego uderzenia. Mieć jeden tylko front - front anglo-saski, to było życzenie japońskie.

W ten sposób na szachownicy świata stali trzej wielcy agresorzy : Niemcy, Rosja i Japonia, z których każdy związał się paktem conajmniej z jednym z pozostałych, aby zapewnić sobie jeden front ataku wzgl. obrony. Pokój świata wisiał na trzech cienkich włoskach. Jeden został przecięty przez agresję niemiecko-rosyjską na Polskę we wrześniu 1939, drugi przez uderzenie niemieckie na Rosję w czerwcu 1941, trzeci przez uderzenie japońskie na Amerykę i Anglię w grudniu 1941.

Działanie rosyjsko-japońskiego paktu neutralności układało się osobliwie. Poprzez ten pakt Rosja ułatwiała Japonii bicie swoich sojuszników (Anglii i Stanów Zjednoczonych), a wzamian za to Japonia ułatwiała Rosji bicie swojego sojusznika (Niemiec). Pakt rosyjsko-japoński stał się jednym z czynników zwycięstwa Rosji nad Niemcami, ale również - jednym z czynników dzisiejszej dominanty rosyjskiej w Europie wbrew interesom wszystkich narodów Sprzymierzonych.

Wymówienie paktu przez Rosję wywołało w Ameryce i Anglii szczególne zadowolenie i poczucie, że oto skończył się nienormalny stan rzeczy, w którym "rosyjski sprzymierzeniec" anglo-sasów jest dodatnią pozycją polityczną w bilansie ich wroga - Japonii. W ten sposób Rosja staje się w oczach przeciętnego Anglosasa jakby lepszym niż dotąd sprzymierzeńcem. Jest to sąd płytki i bezzasadny.

x x
x

Rosja prowadzi politykę jedynie i wyłącznie w imię swoich celów, a wszystkie jej cele - poza rozbiciem Hitlera - są celami wrogimi w stosunku do Narodów Sprzymierzonych. Linia polityki rosyjskiej nawet na cienkość włosa nie odchyliła się od specyficznych interesów rosyjskiego imperializmu rewolucyjnego. Nie odchyliła się od tej linii nawet w okresie, gdy Rosja w pierwszej fazie wojny była bita. I wtedy - nawet wtedy - Rosja myślą wybiegała w lepszą dla siebie oczekiwaną przyszłość i była - sobą. To znaczy : była imperialistyczna choć w formach potencjalnych t.j. takich, jakie są możliwe w chwili słabości. Dowodem i klasycznym tego przejawem jest np. fakt, że natychmiast po podpisaniu paktu polsko - so-

wieckiego w roku 1941 - roku klęsk rosyjskich - oficjalne "Izwiestia" wystąpiły z tezą, że sprawa granicy polsko-sowieckiej jest "otwarta" i że Traktat Ryski nie może być w tej sprawie rozstrzygający. Rosja już wtedy reprezentowała ten punkt widzenia. Mówiła, gdy była słaba, - stwarza fakty dokonane, gdy jest silna.

W ciągu całego czasu trwania wspólnoty bojowej anglosasko - bolszewickiej nie udało się Anglii i Ameryce uzyskać od Rosji żadnego ustępstwa politycznego. Rosja nie poszła na żaden kompromis w żadnej istotnej sprawie. I mimo, że wygrywa wojnę z Niemcami w dużej mierze dzięki amerykańskiemu i brytyjskiemu sprzętowi technicznemu i zaopatrzeniu, traktuje "sojuszników", jako element stale obowiązany do kapitulacji przed jej żądaniami. Rosja nie zbliża swej linii politycznej do linii Aliantów, lecz z żelazną konsekwencją idzie po swojej linii - odrębnej i przeciwstawnej. Wbrew interesom Sprzymierzonych wymusza na nich aprobatę dla podboju całej niemal Europy, a gdy stolica pierwszego Alianta ginie w walce ze wspólnym wrogiem - Rosja dobija ją.

Czy jest więc rzeczą możliwą, aby wymówienie paktu neutralności w stosunku do Japonii zawierało jakieś elementy pożyteczne dla obozu Aliantów ? Takie przypuszczenie wydaje się nierealnym. Wymówienie paktu jest chwytem taktycznym, który według wszelkiego prawdopodobieństwa nie przyniesie Aliantom żadnej korzyści. Nie przyniesie dlatego, że danie tych korzyści byłoby sprzeczne z zasadami polityki sowieckiej.

Dlaczego i poco Rosja wymówiła pakt?

x x

x

Pakt jest już Rosji niepotrzebny. Niemcy są bliskie klęski militarnej, a pozycja Rosji na froncie niemieckim jest doskonała. Japonia jest bita przez Amerykę i Wielką Brytanię, i uderzenie japońskie przeciwko Rosji nie wchodzi już praktycznie w rachubę. Potrzeba asekuracji na Dalekim Wschodzie odpada, natomiast pakt o neutralności niepotrzebnie wiąże Rosji ręce. Można w uzasadniony sposób przypuszczać, że nie jest zamiarem Rosji, aby w tej chwili uderzyć na Japonię. Uderzenie w tej chwili byłoby niezgodne z polityczną strategią Sowietów. Lenin uczył, a Stalin przejął i stosuje jego naukę, że należy dążyć do zderzania ze sobą państw kapitalistycznych, że nigdy nie należy uczynić nic takiego, co mogłoby skrócić ich walkę ze sobą. Przeciwnie : tę walkę należy, o ile możności, przedłużać. Im dłużej trwa wojna mocarstw kapitalistycznych, tym słabsze się one stają. Im słabsze się stają, tym lepiej z punktu widzenia światowej polityki rewolucyjnej, którą bolszewicy prowadzą nieprzerwanie i konsekwentnie, choć dziś - w formach zakamuflowanych. Zasada przedłużania wojny wewnątrz wrogiego obozu kapitalistycznego jest ogólną zasadą bolszewizmu. W danym jednak wypadku działa nie tylko ona. Ważą też na szali dwa dodatkowe doniosłe motywy :

1/ Rząd sowiecki jest pretendentem do urządzania przestrzeni wielkoazjatyckiej, to też zdecydowanie zwalcza analogiczne tendencje Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Czy więc jest prawdopodobne aby w tej chwili uderzył na Japonię i przez to ułatwił zadanie przede wszystkim swemu amerykańskiemu konkurentowi? Wszak może w tej chwili uniknąć tego.

2/ Im dłużej trwa wojna japońsko-amerykańsko-brytyjska, tym silniej odwrócona jest uwaga Anglosasów od spraw europejskich, tym silniej przykuta do Pacyfiku, gdzie jest centrum światowych interesów politycznych. Im mniej Londyn i Waszyngton mogą poświęcać energii dla obrony kontynentu europejskiego. przed sowieckim imperializmem, tym większe szanse ma ten imperializm.

Prawda, że Port Artura, Mandżuria i Korea to obiekty, na które wzrok Stalina bacznie jest skierowany. Prawda, że Rosja Sowiecka ostatecznie dołoży wszelkich starań, aby nie pozostały one poza obrębem jej imperium. Ale - godzina rosyjskiego uderzenia na Japonię chyba jeszcze nie wybiła.

Wykrwawianie się Ameryki i Anglii na froncie japońskim przy - narazie - bierności Rosji w stosunku do Japonii i rozluźnianie związku państw anglosaskich z kontynentem europejskim-daje Rosji nie tylko tę korzyść, że słabną anglosascy "konkurenci" na niezmierzonych terenach Azji. Słabnie także Japonia i to - bez nakładu krwi rosyjskiej. Ameryka, bijąc Japonię, pracuje niechcący także dla Sowietów. A Sowiety raczej dopiero w ostatniej chwili t.j. gdy Japonia będzie już o krok od klęski, powodowanej przez Anglosasów - włączą się do wojny antyjapońskiej i osiągną swoje cele minimalnym kosztem, a przytem - bez premiowania Ameryki.

x x

x

Prawdopodobnie przez pewien czas - może nawet przez cały rok jeszcze - Sowiety będą respektowały zasadę neutralności w stosunku do Japonii i twierdzić zarazem będą, że chociaż "chcą" - nie mogą pomóc swym "sojusznikom". Rząd sowiecki, jak powiedział premier Churchill, zawsze starannie wykonywuje swe zobowiązania międzynarodowe. Więc i tym razem zapewne wykona swe zobowiązanie wobec Japonii, pozwalając "sojusznikom", aby własną i tylko własną krwią likwidowały japońską potęgę.

Z Władywostoku do Tokio jest w linii powietrznej niecałe 800 km. W czasie

powstania warszawskiego z pozycji rosyjskich do centrum Warszawy było niespełna 8 km. Sowiety nie pomagają Ameryce i Anglii przeciwko Japonii ze względów "prawnych". Nie pomogły Polsce przeciwko Niemcom ze względów "strategicznych". "Pomogą" Ameryce, gdy Japonia padać będzie pod bombami amerykańskimi tak, jak "pomogły" Polsce, gdy Warszawa padła pod bombami niemieckimi.

Ale przez cały okres, w którym będą jeszcze chciały respektować neutralność wobec Japonii, Sowiety - iluzją tego, co dadzą sojusznikom "potem" - będą wymuszały na nich dodatkowe ustępstwa i realizowały dalsze korzyści. W ten sposób dalej będzie rosła i tak już olbrzymia cena, którą świat im dziś płaci za to, że napadnięte przez Niemców, podjęły wojnę obronną, i za to, że nie zawarły jeszcze odrębnego pokoju.

Niepotrzeby dziś pakt neutralności Stalin przekształcił w instrument podbijania swojej ceny.

Taka jest istota omawianego zdarzenia politycznego.

-oooooo0oooooo-

O J C Z Y Z N A

Zamiast motta : fragment z wiersza Jana Kasprowicza o Ojczyźnie.

Rzadko na moich wargach -
Niech dziś to warga ma wyzna -
Jawi się krwią przepojony,
Najdroższy wyraz : Ojczyzna.

Widziałem, jak się na rynkach
Gromadzą kupczykowie,
Licytujący się wzajem
Kto Ją najgłośniej wypowie.

Widziałem, jak do Jej kolan -
Wstręt dotąd serce me czuje -
Z pokłonem się cisną i radą
Najpospolitsi szuje !

Sztandary i proporczyki,
Przemowy i procesyje,
Oto jest treść Majestatu,
Który w niewielu żyje.

Jakaś morderoza zaraza
Z głodem zawiera przymierze,
Na przepełnionych cmentarzach
Krzyże się wznoszą świeże.

Żyjemy w czasach, gdy potężne wole rządzą światem, gdy potężne mózgi opracowują metody łamania narodów i wykreślania państw z mapy i historii. W wyniku tej wojny zdołają się utrzymać tylko narody wielkie świadomością polityczną. Gdyż tylko jasna <u>świadomość polityczna</u> może przeprowadzić naród przez labirynt coraz bardziej komplikujących się wypadków, tylko bezkompromisowa walka w służbie dogmatu niepodległości prowadzi do niepodległości.

Polska jest krajem osobliwego dramatu dziejowego. Należąc geograficznie do Wschodu, ma duszę Zachodu, więc walczy o ideały Zachodu. Anglia i Stany Zjednoczone, będące geograficznie i kulturalnie Zachodem, weszły - na skutek okoliczności czasu wojny - w kooperację polityczną ze Wschodem i popierają politykę Wschodu. A Rosja, będąca w sensie geograficznym częściowo Azją i częściowo Europą , jest w kulturalnym i politycznym znaczeniu całkowicie Azją i całkowicie antytezą Zachodu. Rosja dąży do opanowania całej Europy, ale wie dobrze, że zdoła to osiągnąć tylko w tym wypadku, jeżeli opanuje Polskę. Dlatego ustala swój sowiecki przyczółek mostowy w Polsce, by ostatecznie zrobić z Polski wielki i dogodny most, po którym kozackie hordy "uświadomionych proletariuszy" przemaszerują do Europy i zaleją Europę.

Ta polityka Stalina jest chytrą polityką, jest polityką kamuflowania wobec świata prawdziwych celów. I dlatego właśnie oportunistyczni wodzowie Zachodu, prowadząc swoją - de facto "wschodnią" - politykę, mają możność "nie widzieć" prawdy, zasłaniać prawdę i nie wpadać w kolizję z szerokimi masami swych krwawiących za sprawę wolności ludów.

Mgła, którą Stalin rozsnuwa w świecie nad sprawą polską, kulminuje w fałszowaniu celów narodu i pojęcia Ojczyzny.

O "narodzie polskim" mówi, przyszłość i wielkość narodu polskiego "buduje" - twórca pojęcia "narodu sowieckiego" : narodu, który jest fikcją, drzewem bez korzeni i bez soków żywotnych, tworem bez przeszłości, a więc i bez przyszłości.

"Ojczyznę" buduje nam p Stalin rękoma swych agentów Bieruta i Osóbki. Na chwałę "ojczyzny" rekrutuje Polaków do sowieckiego wojska, w polskie ubranego mundury, trzeci agent Stalina - Żymierski. "Ojczyznę polską" buduje N.K.W.D., wywożąc Polaków na Sybir. "Ojczyznę" budują Polakom ci, którzy w okresie swego startu rewolucyjnego w roku 1917 - w chwilach zupełnej szczerości programowej - sponiewierali pojęcie własnej ojczyzny. "Ojczyznę"

budują komuniści polscy, którzy ją obecnie widzą w Rosji, którzy nie uznają legalnego rządu polskiego, którzy słuchają komendy Kremla. "Ojczyznę" budują, stolicę odbudowują Sowiety, które, współdziałając z Hitlerem, przyczyniły się do tego, że Warszawa legła w gruzy. "Ojczyznę" budują - na potrzeby bieżącego etapu polityki sowieckiej. "Ojczyznę", która jednym ruchem totalistycznej dźwigni przestawiona zostanie w "odpowiednim" momencie na tor, gdzie w posłusznym ordynku stoi w tej chwili 16 potężnych organizacji N.K.W.D., zwanych "Republikami Związku Sowieckiego".

Ale Polaków te chwyty sowieckie nie wezmą. Polacy - wiedzą, co to jest Ojczyzna.

x x
x

Może nieraz - przed wojną - w szczęśliwych czasach, gdy mieliśmy dom i wolność - czyjeś usta frazeologiczne czyniły to słowo patetycznym i poniekąd je banalizowały. Ale dziś, po sześciu latach tułaczki i cierpień wyraża ono coś, o czym się myśleć nie przestaje, bez czego żyć nie warto. Ojczyzna - czyli grunt, z którego człowiek korzeniami wyrasta. Ojczyzna - na tle której, dzięki której człowiek czymś jest, coś znaczy. Ojczyzna - poprzez którą jedynie ma się jakieś perspektywy przed sobą, bez której można wprawdzie zarobić na chleb, ale nie można prowadzić żadnej działalności, będącej zarazem rozwojem sił twórczych człowieka. Ojczyzna - która może być tylko jedna, jak jedna jest matka i jedna prawda, jak jeden Bóg dla wierzących. Ojczyzna - "ruch narodu po swojej ziemi z głębiny wieków ku upragnionej przyszłości, w którą on wierzy i którą tworzy własnymi rękoma dla siebie i dla swoich pokoleń. Ojczyzna - wiecznie rodzący się i wiecznie umierający potok ludzi, niosący swój język, swą duchową i materialną kulturę i niewzruszoną wiarę w prawowitość i niezniszczalność swego miejsca na ziemi". Tym jest Ojczyzna.

Nic wielkiego w życiu osobistym Polaka, oderwanego od Ojczyzny, być nie może - to jest ta prawda niewątpliwa, do której się dochodzi. Bo na co zda się mi np., gdyby nawet była możliwa, "kariera" w Rosji czy w Persji, w Anglii czy w Ameryce, czy też gdziekolwiek indziej, jeżeli wszystko, czegokolwiek tam się dotknę, jest mi obce, przejściowe, jeżeli myślę o Polsce tylko, jeżeli myślę o Niej - marzeniem. Tak czuje każdy Polak z pośród wielu milionów Polaków, rozsianych dziś po całym świecie. Nie myślał tak jasno wówczas, gdy miał własne państwo - dom, gdy we własnym sercu nie rozumiał jeszcze głębokiej i bolesnej prawdy słów Mickiewicza o utracie Ojczyzny.

Z tym dzisiejszym wzrostem "świadomości" serca polskiego powinien też iść wzrost bardziej ściśłego uświadomienia sobie, czym jest niepodległe Państwo Polskie w życiu narodu.

x x
x

Państwo organizuje, prowadzi, podnosi, broni, zachowuje naród i Ojczyznę. Nie ma Ojczyzny bez państwa - państwa prawdziwie niepodległego.

Naród w normalnym stanie rzeczy żyje w ramach własnego państwa. Naród znajduje w swym państwie najwyższą formę organizacyjną, w której ramach i poprzez którą kształtuje swe życie. Państwo ma jednak w swym narodzie nie jakiś mechanicznie wydzielony obiekt, lecz organicznie ze sobą zrośnięte tworzywo - zarazem źródło woli najwyższej - woli przekazywanej państwu do realizowania. Naród i Państwo stanowią w zdrowym stanie rzeczy koła tak na siebie zachodzące, że suwerenność państwa znaczy dokładnie i tyleż właśnie, co suwerenność narodu.

Państwo rozstrzyga o rozwoju narodu. Państwo jest najbardziej twórczym wykonawcą woli narodu. Najlepiej tę rolę państwa widać na losie narodów kwitnących, które poprzez stulecia całe nieprzerwanie miały możność pielęgnowania normalnego życia państwowego. Widać to też w zjawisku upadku względnie degeneracji narodów, które definitywnie przed tysiącami lat utraciły swoje państwo - swego kierownika. Widać to wreszcie na przykładzie krótszych czy dłuższych okresów zacofania narodów, które przejściowo pozbawione były niepodległego bytu państwowego.

Naród musi wyciskać na dziejach swoich pieczęć swych pragnień i woli swojej, musi budować swój wkład narodowy do ogolnego dorobku ludzkości. Z położenia geograficznego, z biegu swych dziejów, z właściwości psychicznej, danych mu przez naturę, z codziennej drobnej pracy wielkich mas i z wielkiej twórczości wielkich swoich synów, a przede wszystkim z największej więzi narodowej, jaką jest wola tworzenia wspólnych dziejów i wspólnego losu - wyłania się z obiektywną mocą to, co stanowi historyczne zadanie narodu. Nie jest do pomyślenia naród w prawdziwym tego słowa znaczeniu, nie wytyczający sobie pewnych zadań historycznych i nie pracujący nad ich realizacją. Taki "naród" nie zostawiłby żadnego trwałego śladu po sobie, spływałby po wodach dziejowych bez żadnej własnej, rodzimej - z krwi swojej albo z talentu swego - poczętej twórczości, i życie takiego "narodu" oznaczałoby właściwie nędzę czysto fizycznej reprodukcji składających się nań jednostek. Taki "naród" niewątpliwie w czasie stosunkowo krótkim zostałby zlikwidowany przez inne narody nie w cudzysłowie, mające coś do powiedzenia i coś twórczego do dania z siebie na rzecz świata i przyszłości.

Otóż ważne jest, że państwo - i tylko państwo - może być organizatorem historycznej pracy narodu. Z głębi podświadomości milionów ludzi wydobywa ono ich dążenia utajone. Potęguje i zaostrza stopień świadomości innych milionów tam, gdzie jest on niedostateczny. Rozszyfrowuje mgliste i formułuje jasne potrzeby duchowe i materialne jednostek, składających się na poważne grupy społeczne. Pobudza i mobilizuje naród na rzecz prac i myśli, które w samorzutnym procesie społecznym zbyt powoli by się kształtowały. Państwo ustala istniejące w narodzie uzdolnienia do działania i koordynuje energię milionów i dziesiątków milionów ludzi w jeden wielki potok w imię celów ściśle skonkretyzowanych, zgodnych z charakterem narodu i jego racją stanu. Państwo myśli i działa w polityce kategoriami lat a nieraz nawet stuleci, i w ten sposób koryguje krótkowzroczność jednostek, które zwykle działają bez większych perspektyw czasu.

Tak działa państwo - kierownik i sługa narodu - budując jego trwałość i przyszłość, jego rozwój i sławę. Wszystko to może ono robić dzięki swoim urządzeniom politycznym i prawnym i w ten sposób wciela w życie wolę narodu, która bez państwa pozostałaby stekiem pobożnych mniej lub więcej niejasnych życzeń.

(dokończenie artykułu w następnym numerze "Tygodnika")

-oooooo0oooooo-

PRZED SAN FRANCISCO

ATMOSFERA MIĘDZYNARODOWA

Im bliżej do dnia rozpoczęcia konferencji w San Francisco, tym silniej "fermentuje" na terenie międzynarodowym sprawa polska. Nie może być inaczej. Tylko kapitulantom mogło się wydawać, że wyrok Jałty to koniec Polski. To byłby istotnie koniec naszej niepodległości, gdyby uchwały krymskie zostały zrealizowane tak, jak tego sobie życzy Stalin. Ale czy zostaną zrealizowane ? Jak długo Polska walczy o swoje prawa, jak długo wykazuje wolę pozostania samodzielnym czynnikiem w Europie, tak długo ma szanse pobudzenia potencjalnych sił propolskich w świecie i szanse zwycięstwa. "Trudności" w rozmowach moskiewskich są rzeczą znamienną. Anglicy i Amerykanie nie zgodzili się na "rozszerzenie komitetu lubelskiego" i uznanie go w charakterze "rządu polskiego", zaś Mołotow - przewodniczący "rządotwórczej" komisji moskiewskiej prze do tego, by grono sowieckich funkcjonariuszy, powiększone o kilka dalszych pionków sowieckich zamianować "rządem polskim". Do dziś nic nie wyszło z długiej "sojuszników" rozmowy. Czy wyjdzie jutro, niewiadomo. Ale jedno jest pewne, a mianowicie to, że nie tak łatwo można wykreślić Polskę z europejskiej rzeczywistości politycznej.

Sytuacja nasza jest dalej bardzo poważna, ale faktem jest, że jednak pojawiły się w atmosferze międzynarodowej pewne pomyślniej wyglądające elementy, których bezpośrednio po Jałcie nie było. To zagrały polskie imponderabilia. I właśnie to jest treścią atmosfery międzynarodowej ostatnich 14 dni.

Powinno to być dla nas nowym bodźcem w kierunku kontynuowania bezkompromisowej walki o niepodległość i całość. Musimy rozumieć, że gdyby nasz Rząd był okazał najmniejsze choćby wahanie, gdyby polska pieczęć rządowa położona została na jakimkolwiek dokumencie "współdziałania" z Lublinem - to "bez trudności", które obecnie widzimy, byłby już dziś zainstalowany w okupowanej Warszawie t.zw."polski rząd" tak zwanej "jedności narodowej".

Oto nauka z dzisiejszej atmosfery międzynarodowej. Tym bardziej dziwne i potępienia godne jest kapitulacyjne zachowanie się niektórych "polityków" polskich.

DEKLARACJA KAPITULANTÓW

P.Grabski stanął na czele grupy 14 b.członków rozwiązanej niedawno Rady Narodowej, która to grupa ogłosiła "deklaracje".Czytamy w niej :"Głównym i najpilniejszym zadaniem stronnictw polskich i przywódców polskiej opinii narodowej jest obecnie uczynienie na podstawie realizacji uchwał krymskich wszystkiego,co jest możliwe, by jak najszybciej utworzony został w Polsce prawdziwie reprezentacyjny,demokratyczny rząd polski, złożony z przedstawicieli głównych partii politycznych".

Tak mówi prof.Grabski, b. członek i b. prezes Rady Narodowej oraz jego adherenci. Bez zastrzeżeń stoją na gruncie uchwał, zmierzających do przekreślenia naszej niepodległości, a więc do likwidacji Państwa Polskiego. Trudno zrozumieć, jak to być może, aby polityk polski uważał za "główny" i w dodatku "pilny" obowiązek współdziałanie bez zastrzeżeń z czynnikami,usiłującymi wykreślić Polskę, jako czynnik samodzielny z mapy świata.

Jest to tym bardziej dziwne, że tak niedawno jeszcze, bo w roku 1943, p. Grabski wykazywał zrozumienie niebezpieczeństwa rosyjskiego dla Polski. Pisał wówczas :"Doświadczenie ostatnich 5 lat nauczyło nas aż nadto dobitnie, że ofiary składane przez naród polski w poszukiwaniu przyjaźni polsko - rosyjskiej jedynie osłabiają Polskę, a nie przyczyniają się do zmniejszenia imperialistycznych tendencyj Rosji". P.Grabski był zdania, że naród polski "nie może mieć wiary w trwałość jakiegokolwiek nowego układu pokojowego lub jakichkolwiek przezeń określonych nowych granic, jeżeli nie zostanie usunięty precedens, stworzony przez Rosję w jednostronnym pogwałceniu Traktatu Ryskiego i pogwałceniu granic w nim ustalonych". P.Grabski potępiał ludzi, "którzy sądzą, że zmiany graniczne państwa to tylko przesunięcie linii o kilka milimetrów na mapie. W rzeczywistości jest to kwestia o zasadniczym znaczeniu dla milionów ludzi". Wreszcie p. Grabski potępiał "najbardziej bezwzględną eksterminację" elementu polskiego, której należałoby oczekiwać w razie pozostawienia polskich ziem wschodnich w rękach Rosji.

W r. 1945 Rosja zrealizowała tę bezwzględną eksterminację Polaków, a p. Grabski idzie na ugodę i kapitulację wobec Rosji.

BROSZURA PANA GRABSKIEGO

P. Grabski wydał ostatnio broszurę p.t."Nil desperandum".(Wysuwa w niej postulat wyrzeczenia się przez Polskę połowy terytorium Rzeczypospolitej, a obrońców integralności Polski określa jako "słabych duchem" i "pozujących na bohaterstwo" tudzież "niezdolnych do wyzbycia się miłych złudzeń". P. Grabski uważa, że ziemie te moglibyśmy odzyskać "tylko za zgodą marszałka Stalina, w żadnym zaś razie wbrew niemu". Nie rozumie ten szef kapitulantów, że prawda wygląda inaczej, że zgoda Stalina na politykę polską byłaby równoznaczna utracie niepodległości i całości Polski oraz, że odzyskać wolność i ziemie wschodnie możemy tylko wbrew woli marszałka Stalina.

NOWA CZŁONKA IZBY GMIN

A oto co mówi mądry i uczciwy cudzoziemiec, poseł Petherick : "W rezultacie układu w Jałcie, o ile stanie się on rzeczywistością, Polska straci nieomal połowę swego terytorium, trzecią część ludności, 85% ropy i gazu ziemnego, połowę drzewostanu, połowę torfu, połowę przemysłu chemicznego, nieomal połowę zboża, konopi i lnu, około 40% źródeł energii wodnej, kopalnie soli potasowych i fosfatu, oraz starożytny lwi gród - Lwów, który od wieków był bastionem przeciwko atakom z północy, południa i wschodu". Petherick nazywa metodę Jałty "zupełnym zaprzeczeniem czterech traktatów, a w szczególności tych, które zostały zawarte pomiędzy Polską a Rosją". I kończy :"nie będziecie mieli pokoju w Europie o ile świętość traktatów, które wyznaczają granice w wyniku dobrowolnych dyskusyj, nie będzie uznawana i honorowana. Przez stulecia nie będzie w Europie pokoju, o ile nie powrócimy do tej zasady". Zaś co do "rządu", robionego w Moskwie, Petherick mówi :"wątpię czy taki rząd bardzo by nam odpowiadał i czy mielibyśmy doń zaufanie, gdyby miał być wybrany dla naszego kraju. Czy jakikolwiek kraj na świecie przyjąłby taki rząd ?"

TAJNY PROTOKUŁ

Rząd brytyjski ogłosił tajny protokuł do polsko - angielskiego traktatu o wzajemnej pomocy z roku 1939. Wśród wrogów wolności Polski powstała radość, że oto na podstawie tego protokułu Anglia ma prawo opuścić Polskę, której suwerenność i terytorium jest przedmiotem rosyjskiej agresji. Tak jednak nie jest, gdyż Anglia bynajmniej tego prawa nie ma. Punkt 3 tajnego protokułu stanowi: "Jeżeli któraś z układających się stron zawiera układ z trzecim państwem, układ ten powinien być tak ograniczony, by jego wykonanie w żadnym wypadku nie naruszało suwerenności względnie terytorialnej nienaruszalności innej układającej się strony". Więc żaden układ angielsko - rosyjski na żadnej prawnej podstawie, a więc i na podstawie tajnego protokułu nie może przekreślić traktatu polsko - angielskiego z 1939 r. i praw Polski, z tego traktatu wynikających. A czy nie jest zagrożeniem istnienia Państwa Polskiego dzisiejszy stan rzeczy w rosyjskiej okupacji skoro sam Churchill proponuje Polakom ..... obywatelstwo brytyjskie ?

KĄCIK HUMORU

"Rząd lubelski" przyznał rodzinie Henryka Sienkiewicza dobra, które ongiś należały do wielkiego pisarza. Własność dali ... na własność. "Rząd lubelski" przyznał wnuczce Adama Mickiewicza dożywotnią pensję. Radio lubelskie poinformowało przytym, że Maria Mickiewiczówna jest zdecydowaną zwolenniczką "nowej Polski" (t.zn. Polski Bieruta).

Przypomina się niemiecka audycja radiowa z września 1939 r. Speaker mówił wtedy o Koperniku - "znakomitym mężu niemieckiej nauki" - w taki sposób, iż jasne było, że Kopernik był ... pierwszym "narodowym socjalistą". Bliźniaczo podobne metody braci w totaliźmie....
